

Od czasu obsadzenia Polski przez Niemców, pszebywałem w Warszawie. Pracowałem w jednym lokalu niemieckim, praca ta nie przynosiła żadnego zysku, a nawet była z narazaniem życia. Gdy powracano po skończonej pracy do domu w śród nocy, i mając pszepustkę, pszechodzący żołnierze nie pytali o nią, tylko dowiedziawszy się, że Polak, został natychmiast pobity, skopany a nawet bywały wypatki, że i został zastrzelony, w ten sposób zginęło trzech moich kolegów. W tym czasie po ulicach odbywały się ciągle obławy, na ludność polską, gdzie wywożono do Niemiec, lub obsadzano po więźniach i obozach, a mianowicie: Pawiak stąd wywożono do obozów Majdanek i Oświęcim. Stamtąd pszychodziły wiadomości do rodzin, że syn, pani lub mąż pani nie żyje. Dostyc częste zdarzenia spotyka się, że gestapo zajazda w nocy do mieszkania i aresztuje meszczyzn i więcej od niego niema żadnej wiadomości. Z yzdami obchodzo się jeszcze w ochydniejszy sposób. Zamknięto ich do gietu skąd wcale nie wolno było im wychodzić, a dostawy żywnościowej żadnej nie było. W ten sposób wymarło moc ludzi z głodu a na ulicach leżało dużo trupów. Miało na tym wywożono ich niby to na roboty i tam ich wykańczano, biorąc stale nowe partje. Żydzi zorjutowali się co znimy robią, postanowili nie dać ani jednego człowieka, dopuki tych co wzięli nie zwrucą. Gdy władze niemieckie zaszadły ~~skup~~ nowych ludzi, niby to do pracy, żydzi postawili opór i zaczęli się bronić. Wówczas podpalono ich ze wszystkich stron i obstawiono gieto do okola wojskiem, tak aby nikt niemoż się uratować, a ci którzy prubowali się wydostać natychmiast do nich strzelano. W śród dnia zrzucano z samolotów bomby zapalające i opstrzeliwano z artylerii. W ten sposób wymordowano wszystkich żydów, i spalono całe gieto. W jednym z obozów a mianowicie: Treblinka, siedziałem i ja. Zostałem zła-pany za szmukiel towarów spożywczych. I psy spisywaniu dokumentów bity przez policję dworcową, a nie dając się bić i oddając jednemu z katów zostałem zbity do nieprzytomności, a bity byłem trzękami od opat. Po odzyskaniu pszytomności zostałem odtransportowany do obozu. W pierwszej chwili obraz zewnętrzny wywarł na mnie straszne wrażenie, kobiety i meszczyżni znajdowali się w strasznym położeniu. Leżąc na gołej słomie drudni, obdarci ręce całe w ranach i nie mogąc z głodu chodzić. Rano o godzinie piątej pobutka na wstawanie, poczym następuję, śniadanie, kawałek suchego chleba i czarnej goszkiej kawy i wyjezda się na roboty na szosę. Tam cały dzień tłucze się kamieniem. Przerwa obiadowa trwa pół godziny na obiad dostaje się litr zupy i o godzinie szóstej wieczór robota konczy się i wraca się z powrotem do tego zimnego baraku. Wokolację dostaje się kawałek chleba i czarnej kawy do popicia. W obozie treblinka nie rozstrzeliwano Polaków tylko mozono głodem, z głodu umierało czasami do pięciu osób. W tym oto obozie ~~widziałem~~ widziałem w jak ochydny sposób mordowano żydów. Jedna maszyna kopała doły, a w drugą wsadzano ich, ale czy ich tam palono czy tylko zabijano tego nie wiem, a trzecia maszyna zakopywała doły. Po pobycie trzech tygodni udało mi się wraz z pięcioma kolegami zbiec. Czterej koledzy udali się na warszawę a ja z jednym kolegą udałem się do rodziny na wieś, gdz miałem bezpiecznej. Po tygodniu wróciłem do Warszawy, nie mieszkając w domu, tylko po rodzinie udało mi się ukrywać siedem miesięcy.

Lokalem "Cafe Club" zarządzał Niemiec niejaki komisarz Schuhow. Do spraw lokalowych wtrącał on się bardzo mało gdyż miał on kierowników. Kierownikami byli Polacy. Jak opowiadali kielnerzy ten oto komisarz był dwudziestym siódmym członkiem u boku Hitlera. Z kielnerami obchodzono się na ogół dobrze. Goście byli różni: Włosi, Rumuni, Bułgarzy, a najczęściej żołnierzy niemieckich. Kradli oni sobie nawzajem leworwery karabiny a potem sprzedawali na wódkę. Jeden z kielnerów kupował te rzeczy a gdy go pytano gdzie on to sprzedaje nie chciał powiedzieć. Raz zostały wrzucone z ulicy przez okno granaty, czterech zostało rannych a jeden zabity. Kto to zrobił nie ustalono, bo zbiegli a zatrzymano niewinnego człowieka jakiegoś nachelnika urzędu skarbowego, którego strasznie pobito i zabrano ze sobą. Po tym wypadku niezdasyło się już nic szczególniejszego a w niek~~im~~ długim czasie opuściłem lokal.

1. Od czasu obradania Polki przez Niemców, przebywałem w Karczewie. Pracowałem w jednym lokalu niemieckim, praca ta nie przynosiła żadnego zysku, a nawet była z naważeniem życia. Gdy powracano po skończonej pracy do domu w środku nocy, i mając przepustkę, przechodzący żołnierze nas pytali o nas, tylko dowiedziawszy się że Polak, został natychmiast pobity, skopany a nawet bywały wypatki że i został zastrelany, w ten sposób zginęło trzech moich kolegów. W tym czasie po ulicach odbywały się ciągłe obawy, na ludność polską, gdzie wywożono do niemieck, lub obsadzano po więźniach i obozach, a mianowicie: Pawiak stąd wywożono do obozów Majdanek i Oswięcim. Nam też przychodziły wiadomości do rodzim, że syn pani lub mąż pani nie żyje. Często częste zdarzenia spotyka się, że gestapo rzeździło w nocy do niemieckanica i awentuje męczarni i więcej od niego niemieckiej żadnej wiadomości. W żydami obchodzono nas jeszcze w odhydniejny sposób. Zamknięto ich do gietu skąd wcale nie wolno było im wychodzić, a dostawy żywnościowej żadnej nie było. W ten sposób wymarto moc ludzi z gietu a na ulicach leżało dużo trupów. Mnożono na tym wywożono ich niby to na roboty i tam ich wykonywano, biorąc stale nowe partje.

2. Żydzi rozjeżdżali się co znowy robisz, postanowili
nie dać ani jednego ciałowiska, dopuści tych co
wielu nie wrócić. Gdy władze niemieckie
zażądały nowych ludzi, niestety to do pracy,
żydów postawili opór i zaczęli się bronić. Wówczas
podpalano ich ze wszystkich stron i obstawiono
całkowicie dookoła wojskiem, tak aby nikt nie mógł
się uwolnić, a ci którzy próbowali się wydostać
natychmiast do nich strzelano. W śródmieście
wrzucano z samolotów bomby zapalające, i
opstrzelano z artylerii. W ten sposób wymarłow-
ano wszystkich żydów, i spalono całe miasto.

W jednym z obozów a mianowicie: Treblinka,
niecałkiem i ja. Zostałem zapanowany z kilkoma
towarów spożywczych. I przy spisywaniu dokumentów
bity przez policję dworcową, ani nie dając się
brać i oddając jedzeniu z katorż zostaniem
zbity do nieprzytomności, a bity byłam
tręskami od opat. Po odzyskaniu przytomności
zostałem odtransportowany do obozu. W pierwszej
chwili obraz zewnętrzny wywarł na mnie
straszne wrażenie, kobiety i mężczyźni
rozciągliwali się w strasnym poświeceniu.

3. Leżąc na gołej ścianie drewni, oddawci ręce całe w ranach i nie mogąc z głodu chodzić. Rano o godzinie piątej pobudka na wstawanie, porzym następuje śniadanie, kawałek suchego chleba i czarnej gorzkiej kawy i wyjeżdża się na roboty na nos. Tam cały dzień tkazę się kamienie. Pierwa obiadowa trwa pół godziny na obiad dostaje się filiżanka zupy i o godzinie następnej wieczór robota się kończy i wraca się z powrotem do tego zimnego baraku. Wła kabaże dostaje się kawałek chleba i czarnej kawy do popicia. W obozie treblinka nie przestrzeliwano Polaków tylko można głodem, z głodu umierało czasem do pięciu osób. W tym oto obozie widzieliśmy w jak okropny sposób mordowano Żydów. Jedną maszyną kopali doły, a w drugą wsadzano ich, ale w tych tam palono wty tylko zabijano tego nie wiew, a trzecia maszyna zakopywała ciała. Po odbyciu trzech tygodni udano mi się wraz z pięcioma kolegami zbiec. Czwartej koledky udali się na warszawę, a ja z jednym kolegą udałem się do podziemia na wieś, gdyż miatem bezpieczniejsze. Po tygodniu wróciłem do warszawy, nie mieszkając w domu, tylko po podziemi udano mi się ukrywać niedługo Amerykę.

Lokalem "Cafe Club" zarządzali Niemiec niejaki
Komisarz Schuchow. Do spraw lokalowych
ktoścał on nie bardzo mało gdyż miał on
Kierowników. Kierownikami byli Polacy.
Jak opowiadali kielnery ten oto komisarz
był dwudziestym siódmym członkiem w loku
Hitlera. Z kielnerami obchodzono się na
ogół dobrze. Goście byli różni: Ktoś, Rumuni,
Bułgarzy a najwięcej żołnierzy niemieckich.
Kradli im sobie na wzajem rewolwery
karabiny a potem sprzedawali na wódląg.
Jeden z kielnerów kupował te rzeczy a
gdy go pytano gdzie on to sprzedaje nie
chciał powiedzieć. Raz zostali wrzucone
z ulicy przez okno granaty, czterech
zostało rannych a jeden zabity. Kto to
zrobił tego nie ustalono, bo zbiegli a
zatrzymano niewinnego członka jakiegoś
naczelnika związku skarbowego, którego
strasznie pobito i zabrano z sobą. Po tym
wypadku mordowały go już nic szczególnego
a w nie długim czasie opuścili lokal.